

# PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN  
WYDZIAŁU PRASOWEGO

## MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III

Warszawa, czwartek 20 grudnia 1923 r.

Nr. 193 (292)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Polska a Litwa. — Polityka zagraniczna Polski. — Zagadnienia ogólne: Stany Zjednoczone A. P. a Kontynent. — Zbrojenia i rozbrojenie.

### SPRAWY POLSKIE.

#### POLSKA A NIEMCY.

*The Observer* 16.XII. Koresp. z Lugano, podając w streszczeniu przemówienie Stresemanna i min. Zaleskiego pisze, że bez względu na prawdziwość oskarżeń min. Zaleskiego — które prawdopodobnie nie są bezpodstawne — atak jego na Niemcy w danym momencie był jaknajbardziej niewłaściwy. Rozmowy, jakie miały miejsce, pomiędzy Chamberlain'em, Briandem i Stresemannem doprowadziły do znacznego odprężenia sytuacji, chociaż z natury rzeczy niepodobna było powziąć takie decyzje, które umożliwiłyby Stresemannowi powrót do domu z wiadomymi dowodami dobrej woli Anglii i Francji. Stresemann przygotowany był jednakowoż wykorzystać jaknajbardziej zapewnienia Chamberlain'a i Briand'a, lecz wartość tych skromnych wyników w Lugano została poważnie zmniejszona przez niespodziewany atak ze strony tak bliskiego sojusznika Francji, jak Polska. Nie znaczy to bynajmniej, ażeby można przypuszczać, iż Briand aprobował deklarację Zaleskiego. Krótkie uwagi Brianda były całkowitem poparciem tezy Stresemanna.

Inne pisma angielskie ograniczają się do podania depesz charakteru informacyjnego o przebiegu incydentu w Lugano.

*Il Popolo d'Italia* 16.XII. w kor. z Lugano opisuje mowę min. Zaleskiego jako rzeczowe udowodnienie zbrodniczej działalności Volksbundu w Polsce, podobnej do działalności „Deutscher Verband“ w Tyrolu włoskim. Wybuch Stresemanna wyglądał jako wyładowanie długo ukrywanej złości z powodu trudności gabinetu niemieckiego — wewnętrznych i zewnętrznych. Stresemann wywołał zdumienie słuchaczy swym uderzaniem pięścią w stół.

*Svenska Dagbladet* 16. XII. donosząc z Berlina o starciu min. Zaleskiego z min. Stresemannem, twierdzi, że ogół słuchaczy był zaskoczony ostrym tonem mowy Stresemanna pomimo, że wielu nie zna je-

zyka niemieckiego. O mowie min. Zaleskiego wyraża się autor, że zawierała ona „prawy rękawce rzekomej zdrady państwa, uprawianej przez „Volksbund“ w Polsce.

*Berliner Tageblatt* 18.XII w koresp. z Waszyngtonu pisze: W prasie amerykańskiej ostre wystąpienie Stresemanna przeciwko „przeinaczeniom“ Zaleskiego znalazło silny oddźwięk. Karol Wiegand pisze w prasie Hearsta, że mowa Stresemanna była najdramatyczniejszą ze wszystkich, jakie wygłoszono na Radzie Ligi Nar. Niemiecki minister spraw zagranicznych zarazem wystąpił jako przywódca wszystkich mniejszości.

Korespondent „*Baltimore Sun*“ pisze, że Stresemann odniósł zwycięstwo zwycięstwem kosztem Polski. Niemcy bowiem mogą być zadowolone z wyników obecnej sesji, albowiem wzmocniły swoje stanowisko, przechodząc do roli kierowniczej w Lidze Narodów i, przeciwstawiając się wszelkim żądaniom swoich dawnych wrogów.

W politycznych kołach waszyngtońskich panuje skryształizowany sąd o wystąpieniu Stresemanna. Jeden z b. dobrych znawców polityki zagranicznej oświadczył, że należy powitać wystąpienie Stresemanna, które przecięło węzeł gordjski, albowiem wcześniej czy później przecież musi przyjść do ogólnego uporządkowania europejskiego zamętu.

*Der Tag* 18.XII w koresp. z Warszawy omawia głosy prasy polskiej z powodu wystąpienia Stresemanna i zaznacza, że „bardziej umiarkowane polskie dzienniki, jak „Robotnik“ socjalistyczny, ograniczają się tylko do podania polskiego komunikatu bez komentarzy, natomiast prasa nacjonalistyczna w uderzający sposób podziela stanowisko prasy pilsudczykowskiej, choć zwykle znajduje się do niej w najostrożniejszej opozycji“.

*Berliner Tageblatt* 18.XII pisze, że według wiadomości z Warszawy wczorajsza rozmowa Hermesa z min. Twardowskim obudziła do pewnego stopnia nadzieję, że pomimo nieporozumień w ostatnich czasach



obecnie już będzie znaleziona droga do zawarcia traktatu handlowego na szerszej podstawie. Gdy spodziewana polska odpowiedź potwierdzi, że życzenia niemieckie znalazły uwzględnienie, można liczyć na rozpoczęcie rokowań, a przynajmniej na obrady kierowników delegacji, w połowie stycznia.

Dziennik zaznacza, że w międzyczasie mają odbyć narady koła gospodarcze a ponadto będą dalej prowadzone obrady w sprawie wywozu nierogacizny do Niemiec. Rokowania o odnowienie umowy drzewnej zostały odroczone do najbliższego spotkania.

*Berliner Tageblatt* 19.XII w koresp. z Warszawy pisze, że polska odpowiedź na propozycje niemieckie nie zawiera liczb i brak w niej szczegółów, ale można powiedzieć, iż obecnie Polska zajmie wyrozumiałe stanowisko wobec życzeń niemieckich, które polegają na kontyngentach, znizeniu ceł, zrównaniu niemieckich linii okrętowych przy przewożeniu wychodźców polskich. Dnia 21 grudnia odbędzie się konferencja w sprawie żelaza i łomu żelaznego.

*Vossische Ztg.* 19.XII w koresp. z Warszawy pisze, że po wyjaśnieniach, dotyczących szczegółów propozycji niemieckich, a odnoszących się do dawniejszych punktów spornych, Polacy oficjalnie oświadczyli, że uważają propozycje niemieckie za dostateczną podstawę dla traktatu handlowego. Wobec tego można oczekiwać, iż takie poszczególne żądania niemieckie zostaną uwzględnione. Wogóle można powiedzieć, że obecne stadium rokowań znów budzi nadzieję, że zostaną one wkrótce zakończone. Na polskie koła gospodarcze uspokajająco wpłynęła wiadomość, że w październiku deficyt handlowy wynosił tylko 30 milj. zł. a w listopadzie tylko 6 milionów zł.

*Germania* 19.XII pisze w koresp. z Warszawy, że rozmowy Hermesa z min. Twardowskim doprowadziły do tego, iż z polskiej strony zaniechano myśli o prowizorycznym traktacie oraz uznano, że niemieckie propozycje stanowią podstawę do szerokiego układu. Rozumie się, iż przy rozpatrywaniu drobnych pozycji mogą jeszcze po obu stronach powstać różne wątpliwości, ale niewątpliwie dadzą sobie z nimi radę delegacje na pełnej konferencji. Z pośród omawianych spraw dziennik wymienia, że Polacy zgodzili się na to, aby emigranci polscy używali także niemieckich linii okrętowych, oraz przyjęli w zasadzie utworzenie syndykatu dla wywozu nierogacizny. To wszystko wprawdzie nie zostało pisemnie potwierdzone, ale należy przypuszczać, że w omawianych punktach nie nastąpi żadna poważniejsza zmiana.

*Germania* 18.XII w koresp. z Warszawy pisze, że po konferencji przewodniczących delegacji nastąpił „pocieszający zwrot“, który umożliwia zejście się delegacji dla rokowań handlowych.

Dziennik zaznacza, że obecnie po stwierdzeniu powyższego faktu można powiedzieć, iż ostre wystąpienia polskiej prasy przeciwko propozycjom niemieckim były taktycznym wycofaniem się. W ostatniej chwili rząd polski przecież spostrzegł, że odrzucenie propozycji niemieckich musiałoby się równać zerwaniu rokowań oraz oświadczeniu, że wogóle Polska nie życzy sobie więcej zawarcia traktatu.

*Le Journal* 17.XII zamieszcza art. Saint-Brice'a omawiający przebieg sesji w Lugano. Autor pisze m. in., że wystąpienie Stresemanna na ostatniem posiedzeniu obliczone było na efekt wewnątrz Niemiec. Polacy dostarczyli mu do tego okazji. Warszawa z wie-

lu względów nie mogła być zadowolona. Przedewszystkiem dlatego, iż Polska trzymana jest zdala od kwestji nadreńskich, które ją żywo interesują przedewszystkiem ze względu na jej bezpieczeństwo, a następnie również dlatego, że decyzja w sprawie litewskiej wypadła mętnie. Zamiast narzucić Litwie energiczną interwencję ze strony Ligi Narodów, Rada ograniczyła się do powołania komisji tranzytowej, która ma znaleźć sposób na wznowienie komunikacji pomiędzy obu państwami. W dodatku decyzja ta była poparta przypomnieniem niepokojącej formuły, która pozwala Litwinom na teoretyczne podtrzymywanie ich pretensji do Wilna. Nie dziwnego, że skłoniło to ostatecznie, człowieka tak pojednawczo usposobionego jak min. Zaleski do otwartego zdemaskowania intryg niemieckich na Śląsku. Stresemann zapowiedział wobec tego, że wniesie całe zagadnienie mniejszości przed forum Ligi Narodów. Pozwala to przewidywać nowe komplikacje na przyszłość. Gdyby sesja w Lugano nie dała nawet nie ponadto, to rezultat jej byłby daleki od oczekiwanego.

*Journal des Débats* 17.XII. Gauvain pisze w związku z incydentem polsko - niemieckim, iż Stresemann jednym zamachem ugodził w dwie sprawy. Wylał on na min. Zaleskiego zły humor, w jaki wprowadziły go niektóre rozmowy w Lugano i objęły gabinetu warszawskiego co do ewakuacji Nadrenji, zarazem wprowadził na porządek dzienny sprawę mniejszości poruszoną jeszcze we wrześniu przez kancl. Müllera i popartą przez Seipla. W przyszłym roku zgromadzenie będzie jednak zmuszone powrócić do tego drażliwego tematu. Liga Narodów uchyli się zapewne od utworzenia komisji specjalnej, nawpół-niezależnej w rodzaju komisji mandatowej. Liga Nar. rozporządza obecnie odpowiednimi urządzeniami dla odbierania i rozpatrywania wszelkich słusznych pretensji mniejszościowych. Zresztą niema żadnej pewności co do tego, żeby głębsza dyskusja przyjęła obrót korzystny dla Niemiec. W samych Niemczech mniejszość narodowa polska jest liczebnie o wiele silniejsza od mniejszości niemieckiej w Polsce; przytem Polacy są tam traktowani bezwzględnie i mają daleko bardziej uzasadnione podstawy do zgłaszania reklamacji. To tłumaczy uwagi min. Zaleskiego. Kwestja mniejszości może jednak doprowadzić do burzy.

## POLSKA A LITWA.

*Lietuvos žinios* 17.XII w art. wst., nawiązując do przekazania sporu polsko - litewskiego do komisji tranzytowej Ligi, pisze, że każdemu staje się obecnie jasne, iż rezolucja Rady w Lugano bynajmniej nie oznacza „stania w miejscu“; rezolucja ta jest nowym znacznym krokiem naprzód w procedurze „godzenia“ Litwinów z Polakami. Wg. dziennika, rezolucja lugańska jest ściśle konsekwentnem wypełnieniem grudniowej rezolucji Rady. Obecna rezolucja dąży do doprowadzenia ostatecznego porozumienia pomiędzy Polską a Litwą. Rada Ligi, skierowując sprawę konfliktu do swej komisji tranzytowej, szuka praktycznych środków dla rozwiązania przewlekłego sporu. Wg. dziennika, komisja tranzytowa Ligi, opierając się na wprowadzonych w życie zobowiązaniach międzynarodowych, jakimi niewątpliwie jest potwierdzenie przez Litwę i Polskę grudniowej rezolucji Rady, z łatwością znajdzie praktyczne środki, które umożliwią rozstrzygnięcie technicznych zagadnień litewsko - pol-



skich. „Komisja tranzytowa Ligi — pisze dziennik — skuteczni pracę przewidzianą dla komisji ekspertów w drugim raporcie Blocklanda“.

Rezolucja lugańska Rady, aczkolwiek nie wypełnia dosłownie życzeń min. Zaleskiego — tem niemniej jest korzystna — zdaniem dziennika — dla Polski, gdyż jest dalszym krokiem Polski do jej celu, podczas gdy litewskie roszczenia do Wilna pozostają zupełnie na uboczu. „Tym sposobem — kończy dziennik — Polacy — jeśli, nie przez drzwi to przez okna, dochodzą do swego celu“.

*Lietuvos Aidas 18.XII* twierdzi, że rezolucje przyjęte w Lugano nie zadośćuczyniły żądaniom Litwy, dotyczącym np. prześladowania Litwinów w obszarze wileńskim. Następnie dziennik obszernie omawia korzystną dla Litwy sytuację, jaka rzekomo miała nastąpić na terenie międzynarodowym w odniesieniu do kwestji wileńskiej, przypisując tę zmianę zasługom obecnego rządu. Za panowania sejmu — pisze dziennik — sprawa wileńska stała się kwestją wyłącznie wewnętrzną i atutem poszczególnych partyj, które dobrze rozumiały, że nie oczekując zwrotu Wilna nie zdolają osiągnąć swoich celów. Idea zwrotu Wilna nosiła wtedy charakter raczej romantyzmu teoretycznego niż polityki realnej. Zupełnie co innego dzieje się teraz. Rezolucja Rady z dn. 10 grudnia 1927 r. uznała sprawę wileńską za jeszcze nierozstrzygniętą. Światowe autorytety prawnicze wystąpiły z wyjaśnieniami, że znane postanowienia Konferencji Ambasadorów nie obowiązują Litwy. Nikt nie ma obecnie prawa twierdzić, że kwestja wileńska została zlikwidowana i że Wilno bezsprzecznie należy do Polski. Jest to zasługą obecnego rządu. W końcu dziennik omawia stosunek opinii do polityki rządu Woldemarasa, wyrażając nadzieję, że gdy opinia stanie się bardziej obiektywną, będzie musiała przyznać, że stanowisko rządu zarówno w wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityce toruje narodowi litewskiemu drogę ku świetlanej przyszłości.

*Jaunakas Zinas 16.XII* (Ryga) w koresp. z Lugano informuje, że obydwie strony są zadowolone z decyzji Rady w sprawie sporu polsko-litewskiego. Litwini zadowoleni są z tego, że nie została powołana komisja ekspertów; wszelako zostały rozszerzone kompetencje komisji tranzytowej. Polacy zaś zadowoleni są z tego, że okoliczności konfliktu będzie badała Liga Narodów, która wysunie konkretne propozycje. Odrzucenie tych propozycji wciągnie w konflikt Litwę z Ligą Narodów.

*Lietuvos Žinios 17.XII* powyższą wiadomość podaje p. n. „I Zaleski zadowolony z wyniku sesji lugańskiej“.

*Lietuvos Aidas 17.XII* w związku z rocznicą przewrotu grudniowego na Litwie zamieszcza obszerną odezwę prezydenta Smetony do wojska litewskiego. W odezwie tej Smetona podkreśla grozę położenia wewnętrznego i zewnętrznego Litwy przed przewrotem, czemu przeciwstawia obecny ład i porządek oraz zaśluga rządu narodowców w rozmaitych dziedzinach życia państwowego Litwy. Mówiąc o niebezpieczeństwie polskiem, zagrażającym rzekomo Litwie za rządów Słeszvicziusa, Smetona oświadczył m. in.: „Nasz przebiegły sąsiad już cieszył się był z powodu rosnącego nieładu wewnątrz kraju i spodziewał się, że nie tylko kraj wileński lecz i cała Litwa stanie się jego łupem. Społeczeństwo litewskie czekało zbawcy... Rząd narodow-

ców odniósł wielkie sukcesy w polityce zagranicznej. Sprawa wileńska, która przez mocarstwa była uważana za ostatecznie rozstrzygniętą na korzyść Polski, obecnie znowu została przez nas wysunięta na forum międzynarodowym jako zagadnienie sporne. Cały świat dowiedział się o tem, że Litwa nigdy nie wyrzeknie się Wileńszczyzny“.

W końcu prezydent wzywał wojsko do karności i oddania się idei narodowej oraz do czuwania, by „siły ciemne“, które po przewrocie 17 grudnia 1926 roku zostały usunięte od władzy, nie przecisnęły się do szeregu narodowców i nie podważyły ich odporności.

*Lietuvos Aidas 17.XII* zamieszcza streszczenie odczytu, wygłoszonego w uniwersytecie litewskim, przez generalnego sekretarza litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, dr. Zauniusa, na temat „Zagadnienie wileńskie w świetle ostatnich lat“. Prelegent podkreślił przedewszystkiem „zaborcze“ dążenia Polski w kierunku Litwy. Polacy — wg. Zauniusa — nie zadowolili się przyznaniem Wilna Polsce przez Konferencję Ambasadorów; wszelkimi „krętami“ drogami usiłowali oni wydobyć uznanie tego faktu przez samych Litwinów. „Litewski rząd — mówił prelegent — zrozumiał dobrze dążenia Polski oraz pozorowaną ustepliwość polską w niektórych zagadnieniach, odpowiednio przeto reagował na to wszystko, w wyniku czego stoimy dzisiaj przed faktem, że sprawę wileńską, która po r. 1923 uważana była w opinii światowej za rozstrzygniętą, udało się dzisiaj postawić jako sporną, za jaką też uważa ją dzisiaj i Liga Narodów i wielkie mocarstwa“. Nadanie sprawie wileńskiej charakteru sprawy spornej prelegent zalicza do „wielkich sukcesów“ rządu Woldemarasa. „Polacy — mówił w zakończeniu Zaunius — przyznali nam Wilno dwukrotnie: w umowie suwalskiej z r. 1920 oraz d. 10 grudnia 1927 r., kiedy to udało się naszemu rządowi zmusić Polaków do wypowiedzenia się w obliczu Ligi Narodów, że sprawa wileńska jest kwestją sporną; tem samem Polacy uznali nasze prawa do Wilna“.

*Dzień Kowieński 17.XII.* (Kowno) informuje, że odczyt Zauniusa został zorganizowany z inicjatywy akademickiego oddziału Związku Odzyskania Wilna. Dziennik pisze, że na wstępie swego przemówienia Zaunius podkreślił, iż sprawa wileńska nie jest sprawą przynależności miasta Wilna i jego okolic do Litwy, lecz zagadnieniem niepodległości Litwy. „Polska — mówił min. Zaunius — wzmogła w r. ub. jeszcze bardziej swą akcję zaborczą, organizując w Wileńszczyźnie coś nakształt rządu litewskiego (Plečkajtis). W dalszej swej akcji Polska nie zawahała się nawet zastosować represje względem litewskiej ludności Wileńszczyzny, zmuszając nas do wytoczenia sprawy w Lidze Narodów. Należy przyznać, iż chociaż pierwsza walka w Genewie była ciężka, chociaż obecny był tam naczelny dowódca armji polskiej, mimo to udało się nam odgrzebać kwestję wileńską i uzyskać zakwalifikowanie jej w urzędowym raporcie van Blocklanda, jako kwestji spornej. To jest powodem, że Polacy przemilczają o raporcie a powołują się jedynie na decyzję grudniową Ligi Narodów, która w istocie nie nie mówi. Naturalnie, sukces ten nie jest duży, gdyż celem naszym jest uzyskać bezsporne przyznanie Wilna Litwie. Jednak, jeśli się zważy, iż przedtem kwestja wileńska na gruncie międzynarodowym postawiona była raczej negatywnie, wypada zanotować wielki krok naprzód“.



Nawiązując do przekazania sporu komisji tranzytowej Ligi, prelegent zaznaczył, że obecnie sprawa polsko-litewska nie będzie już rozważana co 3 miesiące i pozostaje otwarta. Komisja rozpatrzy zagadnienia komunikacji i tranzytu, mając na względzie zobowiązania międzynarodowe. Szczególnie ważnym jest ten ostatni punkt, mając na względzie, iż w szeregu zobowiązań międzynarodowych figuruje również układ suwalski.

„W walce o Wilno — zakończył prelegent — wy-

gra podobnie, jak w wojnie światowej, ten, czyje nerwy będą mocniejsze. Nie wątpię, iż nerwy naszej młodzieży są mocne“.

#### POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

*Berliner Tageblatt* 18.XII pisze w koresp. z Warszawy, że podobno gen. Le Rond został przyjęty przez marsz. Piłsudskiego i premjera Bartla. Jednak o pobycie jego w Warszawie prasa miarodajna wcale nie wspomina.

### ZAGADNIENIA OGÓLNE.

#### STANY ZJEDNOCZONE A. P. A KONTYNET.

#### ZBROJENIA I ROZBROJENIE.

*The Sunday Times* 16.XII zamieszcza artykuł Franka Simonds'a na temat stosunków anglo-amerykańskich. Autor pisze, że propozycja lorda Lee wywołała złe wrażenie w Ameryce, zbiega się ona bowiem z sesją Kongresu, na której ma być uchwalona ustawa o wielkiej marynarce. Odnosi się wrażenie, że propozycja ta odzwierciedla wysiłek angielski w kierunku odroczenia wykonania programu morskiego, jeśli już nie do całkowitego podważenia go. Propozycja ta w rzeczywistości ma na celu wzmocnienie malej, lecz hałaśliwej grupy pacyfistów, która ma głos, lecz która nie ma wpływu na bieg wypadków. Wysuwanie Hughes'a przez lorda Lee jako tego, który ma otworzyć dyskusję w Genewie, jest drażnieniem opinii amerykańskiej, która przekonana jest, że Hughes podczas konferencji waszyngtońskiej stał się ofiarą swych szczerych intencji i zgodził się na zdemontowanie znacznego tonażu floty amerykańskiej w nadziei osiągnięcia iluzorycznego parytetu. Tego rodzaju propozycja w momencie, kiedy kongres zamierza uchwalić nowy program morski, jest przywołaniem przykrych wspomnień. W danej chwili sprawy morskie wyszły poza okres konferencji. Rozmowy na ten temat mogą być podjęte z chwilą, gdy program morski Ameryki zostanie niezachwianie ustalony (solidly established) i olbrzymia różnica, istniejąca obecnie pomiędzy dwoma flotami w zakresie krążowników, będzie wyrównana. Wszystkie propozycje angielskie zwołania konferencji przed tym czasem, wywołują tylko podejrzenie i raczej rozgoryczenie, niż naprawę stosunków.

Konferencja w danej chwili, gdy opinia amerykańska znajduje się pod wrażeniem, wywołanym przez konferencję genewską, wzmocnionym przez kompromis anglo-francuski byłaby raczej skoncentrowaniem uwagi na różnicach opinii, która ani po stronie Anglii ani po stronie Stanów Zjedn. nie została wyrównana od czasów konferencji genewskiej. Przedstawiciele Ameryki na takiej konferencji mieliby zgóry przygotowane instrukcje co do zajęcia stanowiska identycznego do tego, jakie zajmował ostatnio Gibson w Genewie.

Główna przyczyna całej kontrowersji morskiej polega na tem, iż szeroka opinia amerykańska nie jest zainteresowana w fakcie parytetu, lecz w zasadzie tego parytetu. Jest ona przekonana, że prawo parytetu według jej rozumienia zostało ustanowione w Waszyngtonie. Gdyby jeszcze na konferencji genewskiej

prawo to zostało uznane, to wykluczyłoby szanse realizacji samego faktu parytetu. Innymi słowy, stałoby się niemożliwe uchwalenie kredytów na budowę marynarki do granic parytetu. Zwolennicy wielkiej marynarki zdobyli grunt pod nogami dlatego, że prawo parytetu — według pojęcia amerykańskiego — zostało zagrożone. Prezydent Coolidge, mimo iż był zdecydowanym zwolennikiem ekspansji morskiej uległ powszechnej opinii, która naogół mało dba o wielką marynarkę, lecz jest ogromnie wrażliwa, co do swych praw. Program morski zostanie uchwalony, ponieważ ma za sobą poparcie opinii publicznej, która jest przekonana, że ma do czynienia z rozmyślnym zamachem na prawa Ameryki do silnej marynarki. Wszelkie usiłowania zwołania nowej konferencji w danej chwili byłyby tylko wkładaniem broni w ręce tych, którzy usiłują wyzyskać nieporozumienie anglo-amerykańskie. Wytworzyłyby się wrażenie, że czyniony jest nowy wysiłek w kierunku uzyskania tego drogą pośrednią, czego nie udało uzyskać się bezpośrednio.

Budowa 15 krążowników, która ma być obecnie uchwalona jest namacalną konsekwencją fiaska konferencji genewskiej. Fiasko nowej konferencji mogłoby łatwo doprowadzić do uchwalenia programu zbudowania nowych 15 krążowników. Autor sądzi, że zwolennicy wielkiej marynarki boją się najbardziej tego, by rząd brytyjski nie przyjął amerykańskiej tezy parytetu. Sądzą oni, że stosunkowo w krótkim czasie uda im się wyzyskać dostatecznie nastroje mas i otrzymać środki na zbudowanie wielkiej floty, tembardziej, że przy obecnym stanie pomyślności amerykańskiej pieniądź nie odgrywa ważnej roli. Zadaniem ich jest utrzymywanie mas, zdolnych do olbrzymich świadczeń, w stanie silnego poirytowania i zaniepokojenia. Porozumienie w Genewie usunęłoby zwolennikom wielkiej marynarki grunt z pod nóg. Ameryka nie wybudowałaby nawet pięciu krążowników. Obecnie wybuduje ich piętnaście. Jeszcze jedna konferencja genewska, a cel zwolenników wielkiej marynarki zostanie osiągnięty.

*The Chicago Tribune* 16.XII. Koresp. z Waszyngtonu donosi, że pakt Kellogga nie przejdzie łatwo w Senacie. Senator Bruce rozpoczął pierwszy atak na pakt, określając go, jako pchnięcie sztyłem w powietrze oraz jako bezpłodny gest. Senator Bruce twierdził, że żadne prawo międzynarodowe nie powstrzyma narodów od walki, gdy one sobie jej życzą. Senatorowie Reed i Moses porzucili taktykę wprowadzenia zmian w zastrzeżeniach, a zdążają do przyjęcia jednocześnie z paktem rezolucji, określającej politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

